

DOI: <https://doi.org/10.12775/BFEGZ.2022.015>

*Kwestia charakteru. Bojowniczkki z getta warszawskiego*,  
pod redakcją Sylwii Chutnik i Moniki Sznajderman,  
Wydawnictwo Czarne-Muzeum Historii Żydów Pol-  
skich POLIN, Wołowiec-Warszawa 2023, ss. 342

Na okładce omawianej publikacji znajdujemy informację, że jest „to pierwsza w Polsce książka, której celem jest odzyskanie pamięci o bojowniczkach z getta warszawskiego”. Pozycja zawiera opowieści o jedenastu żydowskich dziewczynach uczestniczkach powstania w getcie, które stały opór Niemcom z bronią w ręku lub bez. Czternaście autorek tekstów składających się na tę publikację to: dziennikarki, pisarki, reporterki, aktywistki oraz współczesne badaczki, których prace dotyczą okresu drugiej wojny światowej a szczególnie Zagłady Żydów.

Książka poświęcona jest młodym kobietom, które do podziemia trafiły z różnych środowisk, małych miejscowości i większych miast, z biednych rodzin i tych zamożnych, za zgodą najbliższych lub bez ich wiedzy. Wiele z nich należało jeszcze przed wybuchem wojny do żydowskich organizacji młodzieżowych. Tam nabierały doświadczenia, jak funkcjonować w grupie, kształtowały postawy wspólnotowe oraz przywiązanie do żydowskiej tożsamości. Działały między innymi w socjalistycznej organizacji Ha-Szomer ha-Cair opartej na zasadach harcerstwa czy komunistycznej organizacji „Spartakus”. W getcie warszawskim wiele wstąpiło do Żydowskiej Organizacji Bojowej.

„Zdołaliśmy przeżyć życie w getcie, ponieważ mieliśmy świadomość, że stanowimy kolektyw, ruch. Każdy z nas wiedział, że nie jest sam” – Cywia Lubetkin.

W opowieściach o bojowniczkach z warszawskiego getta zwraca uwagę to, jak potrafiły się organizować, jak szybko i elastycznie reagowały na zmieniające się wydarzenia. Cechowała je zdolność do podejmowania ryzyka i łatwość nawiązywania kontaktów ze światem po

„aryjskiej stronie”. Korzystały z kobiecej intuicji, maskowały semicki wygląd stosując makijaż, farbowanie włosów, wiedziały, jak udawać Polkę. Łączyło je uparte dążenie, by działać przeciw wspólnemu wrogowi i pomagać poszkodowanym. Historie żydowskich kobiet z warszawskiego getta pokazują, że nie były one tylko łączniczkami i sanitariuszkami, chociaż broń dostawały w drugiej kolejności, bo przecież tak dotkliwie jej brakowało. Wiemy, że uczyły się strzelać i brały udział w walkach, a w sytuacjach ekstremalnych, kiedy los powstania był przesądzony, broń kierowały przeciwko sobie decydując się na odebranie życia. „Uniosła śmierć całej rodziny. Uniosła śmierć przyjaciół. Ale kiedy powsta-



nie upadło, a ukochany zginął – nie chciała już więcej oddychać” – napisała Karolina Sulej o Frani Beatus pięknej, drobnej blondynce o niezwykłym, bezpiecznym wyglądzie, odważnej łączniczce ŻOB-u.

Portrety kobiet składające się na książkę są bardziej lub mniej szczegółowe między innymi z powodu ilości materiału znajdującego się w archiwach, często tworzone ze strzępów zachowanych wspomnień. Niezwykle pasjonujący jest rozdział poświęcony Mirze Fuchrer, o której pisze Monika Tutak-Goll. Dotąd głównie znana była jako towarzyszką życia Mordechaja Anielewicza kierującego Żydowską Organizacją Bojową. Nie ma o niej artykułów ani książek. Niewiele osób wie, że Mira Fuchrer została za swoje bohaterstwo odznaczona pośmiertnie Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari*, podobnie jak inne bojowniczkę z getta: Tosia Altman, Regina Fuden czy Dorka Goldkorn.

Najbardziej znaną bojowniczką opisaną w książce jest Cywia Lubetkin, która przeżyła wojnę i zeznawała jako świadek Zagłady na procesie Adolfa Eichmanna. Przed wojną działała w syjonistycznej organizacji Dror, a w warszawskim getcie współtworzyła ŻOB. Ostatnie dni powstania spędziła w bunkrze przy ul. Miłej 18, skąd udało jej się przedostać kanałami na tzw. aryjską stronę. Od 1946 r. wraz z mężem Icchakiem Cukiermanem osiedliła się w Palestynie. Była bardzo zaangażowana w ruch kibucowy.

Niektóre z uczestniczek kwietniowego powstania w getcie wzięły także udział we wcześniejszej kilkudniowej akcji samoobrony w styczniu 1943 r. i w powstaniu warszawskim w sierpniu 1944 r. Większość z tych kobiet, które przeżyły okupację, straciło swoich najbliższych podczas zagłady Żydów.

Ostatni rozdział publikacji pióra Hanka Grupińskiej to wyliczenie około stu kobiet, które broniły getta. Na każdą z nich przypada kilka zdań, niektóre występują tylko pod imieniem, bo nie udało się ustalić nazwiska. Lista tych kobiet i kilka faktów z ich przerwane go młodego życia robi niezwykle przejmujące wrażenie i trudno o niej zapomnieć –

Cypora Gutsztat marzyła o Palestynie. W getcie była grupą z szczołkarzy. Wyszła kanałami. Polscy partyzanci mieli czekać na żydowskich żołnierzy po drugiej stronie Bugu. Cypora utopiła się podczas przeprawy przez rzekę. Albo Pola Fidelzajt była w grupie z mężem, Simchą. Oboje zginęli. Simcha w getcie, Pola po powstaniu, w Auschwitz. Regina Fudem ukończyła cztery klasy gimnazjum, bo dostała stypendium. W getcie grała w kółku dramatycznym, potem była łączniczką w powstaniu. Wyprowadziła dużą grupę kanałami, wróciła po kolejną. Została tam, zginęła w getcie.

Niektóre bojowniczkę z getta po zakończeniu wojny pozostały w Polsce, a część opuściła Polskę i wyjechała, szczególnie po 1968 r., do Izraela

lub innych krajów. Niektóre spisały wspomnienia, inne nie zdecydowały się wracać do tragicznego wojennego czasu. Dlatego często trudno było autorkom dotrzeć do informacji, które pozwoliłyby na rekonstrukcję losów kobiet. Poza tym historie wojenne w większości przedstawiane były głównie z męskiej perspektywy i kobiety występują tam jako „ładne”, lub „mężne niewiasty”, towarzyszyki walki mężczyzn. Kobiety były tylko „maleńkimi punktami w morzu męskiego heroizmu”, jak napisała we wstępie do omawianej książki Zuzanna Hertzberg. Obecnie badacze historii w większym stopniu poświęcają uwagę wojennym doświadczeniom kobiet. *Kwestia charakteru* zwraca uwagę, jak ważne jest, by bohaterskie bojowniczkę getta warszawskiego nie zostały zapomniane i odzyskały swoje miejsce w historii.

Publikacja zawiera zdjęcia, obszerne przypisy oraz bibliografię.

*Anna Mikulska*